Kryzys demograficzny w Polsce: przyczyny, skutki i nadzieja

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi kompleksową analizę pogłębiającego się kryzysu demograficznego w Polsce, rozpatrując go przez pryzmat teorii drugiego przejścia demograficznego oraz modelu Lutz–Skirbekk–Testa. Autorzy wskazują na splot czynników ekonomicznych, takich jak niestabilność zatrudnienia i bariery mieszkaniowe, oraz uwarunkowań zdrowotnych związanych z medykalizacją porodu. Tekst zgłębia koncepcję pułapki niskiej dzietności, w której mechanizmy socjologiczne i finansowe tworzą pętlę dodatniego sprzężenia zwrotnego, utrudniając powrót do poziomu zastępowalności pokoleń. Analiza wykracza poza proste statystyki, dotykając kwestii indywidualizacji społeczeństwa i wpływu rewolucji cyfrowej na budowanie trwałych więzi. To kluczowe spojrzenie na wyzwania, przed którymi stoi polska wspólnota polityczna w obliczu kurczącej się populacji w wieku produkcyjnym.

This article provides a comprehensive analysis of the deepening demographic crisis in Poland, examining it through the lens of the second demographic transition theory and the Lutz-Skirbekk-Testa model. The authors point to a confluence of economic factors, such as employment instability and housing barriers, and health determinants related to the medicalization of childbirth. The text explores the concept of the low-fertility trap, in which sociological and financial mechanisms create a positive feedback loop, hindering a return to replacement levels. The analysis goes beyond simple statistics, touching on the individualization of society and the impact of the digital revolution on building lasting bonds. This is a crucial perspective on the challenges facing the Polish political community in the face of a shrinking working-age population.

Artykuł analizuje demograficzne wyzwania stojące przed Polską, gdzie trwale niska dzietność i starzejące się społeczeństwo grożą poważnymi konsekwencjami ekonomicznymi, społecznymi i geopolitycznymi. Autor, odwołując się do teorii przejścia demograficznego i koncepcji „pułapki niskiej dzietności”, argumentuje, że problem nie sprowadza się jedynie do braku transferów finansowych. Kluczowe bariery to niestabilny rynek pracy, niedostępność mieszkań, a przede

wszystkim kryzys więzi międzyludzkich i brak poczucia bezpieczeństwa. Autor postuluje kompleksowe podejście, obejmujące zarówno wsparcie finansowe dla rodzin, jak i reformy instytucjonalne, które ułatwią godzenie życia zawodowego z rodzinnym. Podkreśla również znaczenie budowania kultury trwałych relacji i wzajemnego zaufania, które stanowią fundament decyzji o posiadaniu dzieci. Artykuł kreśli trzy możliwe scenariusze przyszłości demograficznej Polski, od scenariusza inercji, przez umiarkowaną poprawę, po odważny zwrot w kierunku dzietności zastępowalności pokoleń, akcentując, że przyszłość demograficzna kraju zależy od podjętych działań i narracji o przyszłości.

SŁOWA KLUCZOWE

kryzys demograficzny | współczynnik dzietności (TFR) | drugie przejście demograficzne (SDT) | pułapka niskiej dzietności | zastępowalność pokoleń | teoria relatywnego dochodu | umowy terminowe | bariera mieszkaniowa | medykalizacja narodzin | koszt alternatywny | indywidualizacja | filar socjologiczny | pętla dodatniego sprzężenia zwrotnego | model Lutz–Skirbekk–Testa | stabilność finansowa

Pułapka niskiej dzietności: mechanizm demograficznego regresu

Demografia, choć jest nauką o dynamice ludzkich populacji, dla państwa stanowi rachunek ciągły, w którym suma urodzeń, zgonów i migracji w długim okresie przekłada się na wzrost lub kurczenie się wspólnoty politycznej. Polska, podobnie jak większość krajów rozwiniętych, znalazła się w fazie trwałej i bardzo niskiej dzietności, czego konsekwencją jest szybkie starzenie się społeczeństwa i spadek liczby osób w wieku produkcyjnym. Najnowsze dane są bezlitosne. Według oficjalnych publikacji w 2023 roku odnotowano dalsze przesunięcie wieku matek, z medianą oszacowaną na 31 lat, przy czym średni wiek urodzenia pierwszego dziecka wynosił już około 29 lat. Jest to materialny ślad odraczania rodzicielstwa w czasie. Statystyki potwierdzają również, że współczynnik dzietności okresowej, czyli TFR, spadł do rekordowo niskich poziomów, osiągając w 2024 roku nowe minimum na poziomie około 1,10 dziecka na kobietę. To mniej niż połowa poziomu zastępowalności pokoleń, wynoszącego ok. 2,1, co w języku polityki publicznej oznacza, że bez silnego odbicia Polska wejdzie w dekady „kurczenia się bez wojny”.

Nie jest to jednak wyłącznie historia liczb. To także opowieść o ideach i instytucjach, które przez pół wieku gruntownie zmieniły ekonomiczny i kulturowy sens posiadania dzieci. Aby zrozumieć współczesny kryzys,

trzeba przełożyć go na język teorii, nie po to, by chować się za abstrakcją, lecz by precyzyjnie nazwać rządzące nim mechanizmy. Fundamentem interpretacyjnym pozostaje tu klasyczna teoria przejścia demograficznego, opisująca ewolucję od wysokiej płodności i umieralności do niskich poziomów obu wskaźników w miarę postępów modernizacji. Uzupełnia ją późniejsza koncepcja drugiego przejścia demograficznego (SDT), sformułowana przez Dirka van de Kaa i Rona Lesthaeghe. Tłumaczy ona przemiany w sferze rodziny następujące już po modernizacji: indywidualizację, późne i rzadziej formalizowane związki, normalizację kohabitacji i rozwodów, a nade wszystko świadomą bezdzietność i odraczanie urodzeń. W polskiej literaturze obie koncepcje stały się kanonem wyjaśniania trendów, zwłaszcza w wielkich miastach, gdzie ten „nowy porządek rodzinny" jest szczególnie widoczny.

Warto w tym miejscu przywołać głos najważniejszej polskiej demografki ostatnich dekad. Profesor Irena E. Kotowska, której prace stanowią punkt odniesienia dla krajowej debaty, wprost diagnozuje, że „mamy jedną pułapkę demograficzną – niską dzietność", zapowiadając malejący napływ młodych roczników na rynek pracy. To jedno uderzająco zwięzłe zdanie kondensuje całą architekturę ryzyk: od skutków dla finansów publicznych i systemów emerytalnych, przez rynek pracy i obronność, aż po długofalową pozycję Polski w Europie.

Nauka dysponuje także hipotezą, która opisuje, dlaczego kraje mogą „utknąć" poniżej poziomu zastępowalności pokoleń. Jest to pułapka niskiej dzietności, model Lutz–Skirbekk–Testa, opisujący samonapędzającą się spiralę. W jej ramach maleje liczba potencjalnych matek (filar demograficzny), spada idealna liczba dzieci i normatywne oczekiwania wobec rodzicielstwa (filar socjologiczny), a jednocześnie rosną aspiracje konsumpcyjne i koszt alternatywny czasu poświęconego na opiekę (filar ekonomiczny). W efekcie „dzietność lubi spadać, gdy spada", ponieważ struktura wieku i zmieniające się preferencje tworzą pętlę dodatniego sprzężenia zwrotnego. Dla Polski hipoteza ta, dotąd traktowana z ostrożnością, niestety coraz lepiej pasuje do obserwowanych danych.

Drugie przejście demograficzne: prymat samorealizacji

Nie jest to jednak wyłącznie historia liczb. To także opowieść o ideach i instytucjach, które przez pół wieku gruntownie przemodelowały ekonomiczny i kulturowy sens posiadania dzieci. Aby zrozumieć współczesny kryzys, trzeba go przetłumaczyć na język teorii, nie po to, by chować się za abstrakcją, lecz by precyzyjnie nazwać rządzące nim mechanizmy. W demografii fundamentem interpretacyjnym pozostaje klasyczna teoria przejścia demograficznego, opisująca ewolucję społeczeństw od wysokiej płodności i umieralności ku ich niskim poziomom w miarę postępującej modernizacji. Uzupełnia ją późniejsza koncepcja drugiego przejścia demograficznego (SDT), sformułowana przez Dirka van de Kaa i Rona Lesthaeghe'a. Tłumaczy ona przemiany w sferze rodziny już po zakończeniu modernizacji: indywidualizację, późne i rzadziej

formalizowane związki, normalizację kohabitacji i rozwodów, a nade wszystko odraczanie urodzeń. W polskiej literaturze obie koncepcje zostały przyswojone i rozwinięte, a SDT stało się kanonem wyjaśniania trendów w wielkich miastach, gdzie ten „nowy porządek rodzinny" jest szczególnie widoczny.

Warto w tym miejscu przywołać głos najważniejszej polskiej demografki ostatnich dekad. Prof. Irena E. Kotowska, której prace stały się punktem odniesienia dla krajowej debaty, wprost diagnozuje, że „mamy jedną pułapkę demograficzną – niską dzietność", zapowiadając malejący napływ młodych roczników na rynek pracy. To jedno, uderzająco zwięzłe zdanie kondensuje całą architekturę ryzyk: skutków dla finansów publicznych, systemów emerytalnych, rynku pracy, obronności i długofalowej pozycji Polski w Europie. Jest to diagnoza ostateczna, pozbawiona złudzeń.

Nauka dysponuje także hipotezą, która opisuje, dlaczego kraje mogą „utknąć" poniżej poziomu zastępowalności pokoleń. To pułapka niskiej dzietności Lutza–Skirbekka–Testy, samonapędzająca się spirala, w której działają trzy siły. Po pierwsze, filar demograficzny: maleje liczba potencjalnych matek. Po drugie, filar socjologiczny: spada idealna liczba dzieci i normatywne oczekiwania wobec rodzicielstwa. Po trzecie, filar ekonomiczny: rosną aspiracje konsumpcyjne i koszt alternatywny czasu poświęconego opiece. W efekcie „dzietność lubi spadać, gdy spada", ponieważ struktura wieku i społeczne preferencje tworzą pętlę dodatniego sprzężenia zwrotnego. Dla Polski hipoteza ta, dotąd traktowana z ostrożnością, niestety coraz lepiej pasuje do twardych danych.

Aby jednak uchwycić specyfikę naszego przypadku, trzeba zejść poniżej poziomu globalnych modeli i opisać konkretne, lokalne mechanizmy. Polska płaci dziś cenę za transformacyjną sinusoidę urodzeń: wyż powojenny, wyż lat osiemdziesiątych, a następnie długi niż lat 1986–2003 i brak spodziewanego miniwyżu w kolejnych dekadach. Wbrew pobożnym życzeniom, odbicia z lat 2009 i 2017 zatrzymały się w okolicach współczynnika dzietności 1,4–1,45 i szybko wygasły. Kumulacja przesunięć kulturowych i ekonomicznych – późniejsza edukacja, dłuższy start zawodowy, niestabilne zatrudnienie, wysokie koszty mieszkań – uformowała nową normę życiorysu, w której rodzicielstwo wchodzi do kalendarza późno i musi konkurować o czas z karierą. Biologiczna arytmetyka jest tu nieubłagana: mniej kandydatek do macierzyństwa i późniejsze rozpoczynanie prokreacji ary

Luka dochodowa 0–3: finansowa bariera macierzyństwa

Najbardziej uderzającą cechą polskiego systemu wsparcia rodziny jest jego strukturalna sprzeczność z logiką prokreacji. Demografia ma bowiem swoją nieubłaganą, biologiczną arytmetykę, według której to właśnie pierwsze trzy lata po narodzinach dziecka stanowią kluczowe okno decyzyjne dla dalszego powiększania rodziny. Gdy w tym krytycznym momencie rodzina doświadcza finansowego wstrząsu, tracąc jedną pensję, a jej dochód na osobę spada do poziomu oscylującego wokół 1500 złotych, szanse na kolejne dziecko

drastycznie maleją. Jest to kwota dalece niewystarczająca do zaspokojenia aspiracji konsumpcyjnych klasy średniej, a co ważniejsze, podkopuje fundamentalne poczucie bezpieczeństwa. To właśnie z tego doświadczenia rodzi się jedno z kluczowych rozczarowań, a matki w trudnej sytuacji materialnej dwukrotnie częściej niż te stabilne finansowo żałują decyzji o macierzyństwie. Nie jest to wyłącznie kwestia pieniędzy, lecz głębsze poczucie utraty kontroli nad własnym życiem.

Zjawisko to niczym w soczewce skupia teoria relatywnego dochodu Richarda Easterlina, która głosi, że młodzi dorośli, ukształtowani przez wyższy standard życia w domach rodzinnych, nie akceptują jego obniżenia. Postawieni przed wyborem między utrzymaniem dotychczasowego standardu a decyzją o dziecku, dokonują racjonalnie przewidywalnej kalkulacji, w której stabilizacja konsumpcji zyskuje pierwszeństwo. W ten sposób państwo, które nie amortyzuje finansowego szoku w kluczowym okresie 0–3 lat, samo podcina gałąź własnej przyszłości demograficznej. Dochodzi tu do swoistego paradoksu: polskie świadczenia pieniężne, od programu 500+ po 800+, istotnie wpłynęły na wzrost liczby trzecich i kolejnych dzieci, lecz nie zdołały przełamać bariery przed decyzją o pierwszym potomku. Innymi słowy, hojna polityka transferów społecznych działa na tych, którzy już znajdują się na trajektorii rodzicielstwa, ale okazuje się niewystarczająca, by otworzyć te drzwi dla wciąż niezdecydowanych.

Prekariat i brak mieszkań: bariery startu życiowego

Drugi filar demograficznej stabilności opiera się na pracy – nie na jej ogólnej dostępności, lecz na jej formie w kluczowym dla prokreacji wieku 20–30 lat. Polska wyróżnia się w Europie niechlubnie wysokim odsetkiem młodych dorosłych zatrudnionych na umowach terminowych. W trzeciej dekadzie życia blisko 60% kobiet i 50% mężczyzn funkcjonuje w niestabilnych ramach zawodowych, co stanowi nie tylko problem dla rozwoju kariery, ale przede wszystkim barierę systemową. Bez stałej umowy nie ma bowiem zdolności kredytowej, bez kredytu hipotecznego nie ma mieszkania, a bez mieszkania decyzja o dziecku jest systematycznie odraczana. Efekt kaskadowy jest tu nieubłagany, a jego konsekwencje wpisują się w twarde prawa biologicznej arytmetyki: opóźnienie startu prokreacji o pięć lat często oznacza utratę szansy na trzecie, a nierzadko i na drugie dziecko.

Nie mniej istotny jest wymiar czasu pracy. Polska pozostaje krajem, w którym dominuje paradygmat pełnego etatu – ponad 95% zatrudnionych pracuje w pełnym wymiarze godzin. Model ten, choć sprzyja decyzji o pierwszym dziecku, gdy ojciec zapewnia stabilny dochód, staje się pułapką przy planowaniu kolejnych. Kobieta pragnąca łączyć macierzyństwo z aktywnością zawodową staje przed fałszywym wyborem między pełnym etatem a całkowitą rezygnacją z pracy. W krajach takich jak Holandia czy Niemcy, gdzie praca na część etatu jest społeczną normą, wskaźniki zatrudnienia matek pozostają wysokie, a dzietność nie spada do dramatycznych poziomów. W Polsce zaledwie pięcioprocentowy udział zatrudnienia w niepełnym wymiarze

to zbyt mało, by stworzyć realną alternatywę, toteż rodziny często poprzestają na jednym dziecku, uznając połączenie dwóch pełnych etatów z opieką nad kilkulatkami za logistycznie niewykonalne.

Warto w tym kontekście przywołać badania nad rolą ojca. W Polsce aż 98% ojców dzieci w wieku 1–3 lat ma pracę, co jest jednym z najwyższych wskaźników w Europie. Jednocześnie niemal połowa z nich pracuje ponad 40 godzin tygodniowo, a blisko dwie trzecie deklaruje, że gdyby tylko mogli, zrezygnowaliby z pracy na rok lub dwa, by poświęcić ten czas dziecku. Ta głęboka, niespełniona potrzeba ojcowskiego zaangażowania demaskuje strukturalną słabość polskiego rynku pracy, który nie dostarcza elastycznych narzędzi pozwalających godzić dochód z czasem rodzinnym. Tymczasem z perspektywy demografii to właśnie możliwość sekwencyjnego łączenia ról – praca, opieka, powrót do pracy – okazuje się kluczowa.

Trzecim filarem, stanowiącym swoisty próg wejścia do rodzicielstwa, są warunki mieszkaniowe. Posiadanie mieszkania na własność to w Polsce nie tylko kwestia ekonomiczna, ale także głęboko zakorzeniony imperatyw kulturowy; własny dach nad głową jest symbolem stabilności, podczas gdy najem traktuje się jako rozwiązanie tymczasowe. Skłonność kobiet do urodzenia pierwszego dziecka rośnie o niemal jedną piątą, gdy mieszkają we własnym lokum. Brak tej możliwości, blokowany przez wysokie ceny, wymóg wkładu własnego i restrykcyjne warunki kredytowe, zmusza młodych dorosłych do życia w niewielkich mieszkaniach lub z rodzicami, co w naturalny sposób przesuwa moment założenia rodziny.

Problem ten eskaluje przy kolejnych dzieciach. Blisko 40% rodziców posiadających dwoje potomstwa wskazuje brak odpowiedniego mieszkania jako główny powód rezygnacji z trzeciego dziecka. Innymi słowy, mieszkanie nie jest luksusem, lecz podstawową infrastrukturą demograficzną. Wskaźniki przeludnienia w Polsce należą do najwyższych w Europie – niemal połowa rodzin z dziećmi do lat sześciu gnieździ się w zbyt małych lokalach. Dla rodzin wielodzietnych ideałem pozostaje dom z ogrodem na przedmieściach, łączący przestrzeń z niższymi kosztami. Niedostępność takich rozwiązań spycha decyzje o kolejnych urodzeniach do sfery niezrealizowanych intencji, dowodząc, że mieszkanie jest cichą umową społeczną, a nie towarem podlegającym wyłącznie rynkowej grze.

Sekularyzacja: zmierzch tradycyjnego modelu rodziny

Istnieje również drugi, rzadziej podnoszony w debacie publicznej wymiar kryzysu demograficznego, a mianowicie kwestie zdrowotne. W Polsce odsetek cesarskich cięć oscyluje wokół 45%, co trzykrotnie przewyższa rekomendacje Światowej Organizacji Zdrowia, przy czym większość tych interwencji odbywa się bez jednoznacznych wskazań medycznych. Każde kolejne cięcie podnosi ryzyko powikłań, co w praktyce ogranicza szanse na kolejne ciąże i rewiduje biologiczną arytmetykę potencjalnej dzietności. Dla rodzin, które rozważają posiadanie trojga lub więcej dzieci, staje się to poważną, choć rzadko artykułowaną barierą.

Równolegle narasta problem niepłodności oraz chorób takich jak endometrioza, która staje się cichym hamulcem demograficznym. Szacuje się, że nawet co piąta Polka w wieku reprodukcyjnym może doświadczać jej objawów, co nie tylko utrudnia zajście w ciążę, ale i zwiększa ryzyko komplikacji. W praktyce oznacza to, że znacząca część potencjału demograficznego ulega erozji z przyczyn czysto medycznych. Nie jest to już zatem suma indywidualnych dramatów, lecz wyzwanie systemowe, które domaga się lepszego dostępu do diagnostyki, leczenia i wsparcia psychologicznego.

Wreszcie sama medykalizacja narodzin, rozumiana jako prymat procedur technicznych nad holistycznym podejściem do kobiety, odciska również głęboki ślad psychologiczny. Traumatyczne doświadczenie pierwszego porodu nierzadko rodzi lęk przed kolejnymi, skutecznie zniechęcając do powiększania rodziny nawet przy braku medycznych przeciwwskazań. Zdrowie reprodukcyjne okazuje się zatem kategorią znacznie szerszą niż biologia; obejmuje jakość opieki medycznej i, co kluczowe, emocjonalne doświadczenie kobiety, które rzutuje na jej dalsze decyzje prokreacyjne.

Medykalizacja porodów: kryzys zdrowia reprodukcyjnego

Trzecim czynnikiem cywilizacyjnym jest rewolucja cyfrowa, której wszechobecność nieodwracalnie przekształciła krajobraz społeczny. Smartfony, media społecznościowe i Internet zredefiniowały sposób, w jaki młodzi ludzie nawiązują relacje, kształtują swoje aspiracje i organizują czas wolny. W Polsce, podobnie jak w innych krajach rozwiniętych, obserwujemy coraz wcześniejszą inicjację cyfrową, która sprawia, że dzieci i nastolatki spędzają tysiące godzin w środowisku wirtualnym. Dzieje się to jednak kosztem rozwijania fundamentalnych kompetencji społecznych w świecie realnym, co prowadzi do osłabienia zdolności budowania trwałych więzi – a to właśnie one stanowią fundament decyzji o założeniu rodziny.

Problem nie ogranicza się jednak do samej jakości relacji międzyludzkich. W cyfrowym ekosystemie młodzi ludzie są nieustannie zanurzeni w strumieniu treści promujących konsumpcyjny styl życia, radykalny indywidualizm i kulturę natychmiastowej gratyfikacji. Wzorce te stoją w fundamentalnej sprzeczności z logiką rodzicielstwa, która wymaga długoterminowego planowania, gotowości do wyrzeczeń i akceptacji opóźnionych nagród. W rezultacie rośnie rzesza ludzi, którzy nie tyle świadomie wybierają bezdzietność, ile stają się niezdolni do nawiązania głębokich, stabilnych relacji, które sprzyjają podjęciu ról rodzicielskich.

Nie można przy tym pominąć ambiwalentnego wpływu cyfryzacji na rynek pracy i edukację. Obietnica elastyczności, jaką niosą telepraca i możliwość pracy zdalnej, teoretycznie powinna ułatwiać godzenie ról zawodowych i rodzinnych. W praktyce jednak często prowadzi do zatarcia granic między sferą prywatną a zawodową, co paradoksalnie może zwiększać poziom stresu i zmniejszać poczucie dostępności czasu dla

najbliższych. Technologia, która miała być wyzwoleniem, nierzadko staje się kolejnym, subtelnym źródłem presji.

Na przecięciu tych procesów kulturowych, zdrowotnych i cyfrowych wyłania się zjawisko samotności. Badania społeczne wskazują, że Polska doświadcza rosnącego poczucia izolacji, które dotyka w szczególności młodych dorosłych. Deficyt więzi międzyludzkich staje się barierą równie realną jak brak zdolności kredytowej czy niestabilność zatrudnienia. Nawet przy sprzyjających warunkach materialnych, brak partnera i sieci wsparcia społecznego sprawia, że perspektywa rodzicielstwa jawi się jako zadanie niezwykle trudne do zrealizowania.

Samotność ta ma również wymiar pokoleniowy. Starzejące się społeczeństwo oznacza, że kurczy się zasób dziadków, cioć i wujków zdolnych do aktywnego wspierania młodych rodziców. Tradycyjny model „wielopokoleniowej wioski", która kolektywnie wspierała proces wychowania, ulega erozji. W jego miejsce wkracza odizolowana rodzina nuklearna, często obciążona całością obowiązków opiekuńczych. To kolejna z niewidocznych barier, która skutecznie obniża skłonność do posiadania większej liczby dzieci.

Rewolucja cyfrowa: erozja trwałych więzi międzyludzkich

Ekonomiczne skutki niskiej dzietności rozwijają się na wielu płaszczyznach. Przede wszystkim kurczy się zasób siły roboczej, a projekcje wskazują, że przy braku wzrostu dzietności do 2060 roku Polska może utracić nawet jedną trzecią swojego potencjału ludzkiego. Oznacza to nie tylko spowolnienie wzrostu PKB, ale również erozję innowacyjności, bowiem w gospodarce opartej na wiedzy kapitał ludzki jest walutą ostateczną – mniej ludzi to mniej studentów, badaczy i przedsiębiorców. W miarę jak maleje baza młodych podatników, rosną obciążenia dla budżetu, którego wydatki na emerytury i opiekę zdrowotną przyspieszają, podczas gdy dochody podatkowe maleją. W rezultacie dług publiczny, według prognoz, może wzrosnąć z poziomu około 56% PKB w 2020 roku do 90–110% w połowie stulecia. Nie jest to scenariusz katastroficzny, lecz chłodna, biologiczna arytmetyka niekorzystnej struktury wieku.

Drugi wymiar problemu dotyka rynków kapitałowych i nieruchomości. Wraz ze spadkiem liczby młodych nabywców maleje popyt na mieszkania i akcje, co prowadzi do presji na spadek wartości aktywów. Emeryci, dążąc do sfinansowania swojej starości, będą upłynniać majątek – sprzedawać nieruchomości i likwidować oszczędności – lecz po drugiej stronie rynku zabraknie wystarczającej liczby kupujących, by wchłonąć tę podaż. Mechanizm ten, opisywany już w literaturze ekonomicznej jako „depopulacyjny spadek wartości majątku", stanowi ciche zagrożenie. W Polsce, gdzie znakomita większość majątku gospodarstw domowych jest ulokowana właśnie w nieruchomościach, ryzyko to nabiera szczególnie poważnego charakteru.

Deficyt rąk do pracy: paraliż wzrostu gospodarczego

Konsekwencje społeczne okażą się równie dotkliwe, bowiem starzenie się społeczeństwa oznacza tektoniczne przesunięcie w równowadze pokoleń. Wzrośnie presja na młodych dorosłych, od których oczekiwać się będzie finansowania coraz większych transferów do systemu emerytalnego i opieki zdrowotnej. Jeśli te obciążenia staną się zbyt wielkie, mogą sprowokować rosnącą frustrację, emigrację najzdolniejszych i pogłębiające się napięcia międzypokoleniowe. „Konflikt o zasoby" między starzejącą się większością a młodszą mniejszością nie jest abstrakcyjną wizją, lecz realnym ryzykiem politycznym. Jak celnie zauważył Peter Drucker, „demografia jest losem", a ten los może oznaczać powolną erozję spójności społecznej.

Starzenie się kadr menedżerskich i politycznych niesie ze sobą kolejne ryzyka. Decyzje podejmowane przez starsze pokolenia bywają z natury bardziej zachowawcze, mniej skłonne do innowacji i podejmowania ryzyka. Oznacza to spowolnienie adaptacji do zmian technologicznych, utrudnione wdrażanie reform i niemal pewne konserwowanie status quo. W świecie gwałtownych przełomów technologicznych i geopolitycznych Polska może zyskać reputację państwa, które nie nadąża za zmianami – a jest to reputacja znacznie groźniejsza niż jakikolwiek deficyt budżetowy.

Aby zrozumieć wpływ demografii na państwo, należy rozróżnić trzy rodzaje jego potencjału: potencjał ruchu, niezbędny do utrzymania wewnętrznego funkcjonowania; potencjał jałowy, konieczny do samego istnienia; oraz potencjał dyspozycyjny, czyli zdolność oddziaływania na zewnątrz. Polska, w miarę postępującego procesu starzenia, zużywa coraz większą część swoich zasobów na podtrzymanie systemu – na opiekę zdrowotną, emerytury, opiekę długoterminową. Kurczy się natomiast jej potencjał dyspozycyjny, a więc zdolność do inwestowania w rozwój, innowacje, kulturę czy obronność. To z kolei nieuchronnie prowadzi do osłabienia pozycji państwa w Europie.

W praktyce oznacza to także poważne problemy dla sił zbrojnych. Rekrutacja nowych kadr staje się coraz trudniejsza, podczas gdy zaawansowane technologie obronne wymagają młodych, doskonale wykształconych specjalistów. Kurczące się roczniki mogą sprawić, że utrzymanie zdolności do prowadzenia działań poza własnym terytorium stanie się niemożliwe. W długiej perspektywie Polska ryzykuje utratę podmiotowości geopolitycznej. Może stać się państwem, które „musi być bronione", zamiast państwem, które potrafi bronić siebie i aktywnie współkształtować porządek międzynarodowy.

W wymiarze globalnym to właśnie demografia jest jednym z kluczowych czynników wyznaczających siłę państw. Nieprzypadkowo wielkie mocarstwa XIX i XX wieku – Wielka Brytania, Niemcy czy Stany Zjednoczone – były jednocześnie państwami o dynamicznie rosnącej populacji. Z kolei imperia, które się kurczyły, traciły swoje znaczenie. Polska, która w XX wieku dysponowała potencjałem ludnościowym większym niż Hiszpania czy Kanada, ryzykuje zejście do roli średniego państwa europejskiego o malejącym

znaczeniu. W świecie, gdzie siła zależy także od liczby konsumentów, pracowników i żołnierzy, geopolityka depopulacji jest równoznaczna z kurczeniem się politycznych możliwości.

Demografia: fundament bezpieczeństwa i siły państwa

Wiedza demograficzna jest sztuką kreślenia map przyszłości, a prognozy, choć nigdy nie są wyrocznią, pełnią funkcję takiej właśnie mapy. Dla Polski rysuje się ona w trzech możliwych wariantach: scenariuszu inercji, scenariuszu umiarkowanej poprawy oraz scenariuszu odważnego zwrotu. Każdy z nich definiuje nie tylko liczbę mieszkańców w połowie i pod koniec stulecia, ale także fundamentalny kształt państwa, jego gospodarki i strategicznej pozycji w Europie.

Pierwsza droga to scenariusz inercji. Jeżeli obecna dzietność utrzyma się na poziomie około 1,1–1,2, Polska stanie się jednym z najszybciej kurczących się krajów OECD. Do roku 2100 liczba ludności mogłaby spaść do około 28 milionów, czemu towarzyszyłoby dramatyczne starzenie się struktury społecznej. Proporcja osób w wieku produkcyjnym do emerytów obniżyłaby się z obecnego poziomu 2,6:1 do zaledwie 1,7:1, co oznacza, że na jednego emeryta przypadałoby niespełna dwóch pracujących. W takim modelu państwo staje się coraz bardziej defensywne, a jego budżet jest w rosnącym stopniu pochłaniany przez emerytury i opiekę zdrowotną, kosztem inwestycji w innowacje, edukację czy obronność. Polska przekształca się w kraj „zarządzania niedoborem", gdzie polityka rozwoju ustępuje miejsca polityce gaszenia pożarów finansowych. To także scenariusz społeczny, w którym narasta poczucie niepewności i samotności, a kolejne pokolenia żyją ubożej niż ich rodzice.

Druga ścieżka to scenariusz umiarkowanej poprawy, w którym dzięki konsekwentnym reformom dzietność wzrasta do poziomu 1,6–1,8. Oznaczałoby to powstrzymanie demograficznej zapaści i stabilizację populacji w granicach 32–34 milionów mieszkańców pod koniec wieku. Kluczowym warunkiem byłoby tu systemowe obniżenie barier ekonomicznych, czyli zagwarantowanie stabilnych dochodów rodzinom w kluczowym okresie 0–3 lat życia dziecka, rozwój elastycznego rynku pracy oraz zwiększenie dostępności mieszkań. W tym scenariuszu Polska wciąż się starzeje, lecz wolniej i w sposób bardziej kontrolowany. Relacja pracujących do emerytów spada do około 2,2:1 w 2100 roku, co pozwala utrzymać kruchą równowagę systemu emerytalnego i zdrowotnego. Nie jest to jeszcze pełna stabilizacja, ale uniknięcie katastrofy. Polska pozostaje średniej wielkości krajem Europy, zdolnym do prowadzenia polityki rozwojowej, choć pod stałym warunkiem optymalizacji wydatków i inwestowania w kapitał ludzki.

Najbardziej ambitny scenariusz zakłada odważny zwrot i wzrost dzietności do poziomu zastępowalności pokoleń, czyli 2,0–2,1. Osiągnięcie tego pułapu wymagałoby nie tylko transferów finansowych, ale całej architektury instytucjonalnej: od reform rynku pracy i mieszkalnictwa, przez inwestycje w zdrowie prokreacyjne i edukację relacyjną, aż po kulturę wspierającą stabilne więzi. W tym scenariuszu liczba

ludności stabilizuje się na poziomie 36–38 milionów, a liczba osób w wieku produkcyjnym od lat 60. XXI wieku zaczyna ponownie rosnąć. Oznaczałoby to nie tylko zatrzymanie procesu starzenia, ale realne odmłodzenie struktury populacji. Wskaźnik relacji pracujących do emerytów poprawiłby się do 3,5:1 w 2100 roku, co zapewniłoby państwu zdolność do finansowania rozwoju, a nie tylko utrzymania systemów socjalnych. W tym wariancie Polska odzyskuje moc sprawczą w Europie, rosną inwestycje technologiczne przyciągane młodą siłą roboczą, a poczucie przyszłości zastępuje poczucie kur

Inercja czy odważny zwrot: trzy drogi dla Polski

Dotychczasowa analiza kreśliła mapę ekonomicznych, instytucjonalnych i geopolitycznych uwarunkowań polskiego kryzysu demograficznego. Jednakże wszystkie te czynniki tracą na znaczeniu, jeśli w centrum nie postawimy pytania fundamentalnego: dlaczego ludzie w ogóle pragną mieć dzieci? Odpowiedź, choć na pozór banalna, w świetle badań okazuje się niezwykle złożona i prowadzi nas w obszary znacznie głębsze niż statystyka i ekonomia. To właśnie tam, w sferze relacji, Mateusz Łakomy sytuuje swoją „teorię miłości", wedle której niska jakość więzi międzyludzkich jest wystarczającym powodem trwałej zapaści dzietności. Miłość, rozumiana niesentymentalnie, lecz strukturalnie – jako triada intymności, zaangażowania i namiętności według klasycznej koncepcji Roberta Sternberga – staje się warunkiem wstępnym, bez którego decyzja o potomstwie nie może zostać podjęta.

W perspektywie socjologicznej intymna więź partnerska staje się szczególnym rodzajem kapitału społecznego. Zaufanie, emocjonalna stabilność i poczucie wzajemnej odpowiedzialności radykalnie redukują ryzyko, jakie nierozerwalnie wiąże się z rodzicielstwem. Jeśli partnerzy są głęboko przekonani o trwałości swojego związku, znacznie łatwiej podejmują decyzję o dziecku, nawet w obliczu materialnych trudności. Odwrotnie – w sytuacji niestabilnych relacji, wysokiego poziomu konfliktów czy deficytu zaufania dziecko jawi się nie jako zwieńczenie miłości, lecz jako dodatkowe obciążenie i czynnik ryzyka. To właśnie te miękkie fundamenty twardej demografii.

Współczesna psychologia rozwojowa potwierdza, że zdolność do budowania dojrzałej miłości jest kompetencją nabywaną w dzieciństwie i adolescencji poprzez bezpieczne więzi z opiekunami. Demografia staje się zatem opowieścią o transmisji międzypokoleniowej: dzieci wychowywane w rodzinach stabilnych i pełnych ciepła częściej same tworzą trwałe związki i decydują się na potomstwo. Z kolei te, których dzieciństwo upłynęło w cieniu rozwodu czy chronicznych konfliktów, statystycznie częściej wybierają bezdzietność lub powielają wzorzec nietrwałych relacji, przerywając demograficzny łańcuch pokoleń.

W polskim kontekście kryzys więzi przybiera formę szczególnie złożoną, niemal paradoksalną. Z jednej strony rodzina wciąż pozostaje wartością deklarowaną jako najwyższa, a idealna liczba dzieci wskazywana w sondażach przekracza próg zastępowalności pokoleń. Z drugiej zaś twarde dane pokazują rosnącą liczbę

rozwodów i malejącą liczbę małżeństw, przy jednoczesnym odsuwaniu w czasie decyzji o wejściu w stały związek. Wynika to z czynników strukturalnych, takich jak wydłużona edukacja czy niestabilność ekonomiczna, ale także z głębokich przemian kulturowych, w których indywidualizm i imperatyw samorealizacji zyskują prymat nad poczuciem rodzinnego obowiązku.

W tej analizie nie można pominąć potężnego wpływu cyfryzacji na architekturę relacji międzyludzkich. Badania dowodzą, że intensywne korzystanie z mediów społecznościowych, choć pozornie łączy, w istocie utrudnia rozwój głębokich, autentycznych więzi. Relacje stają się powierzchowne, zdominowane przez wizerunek i chwilową atrakcyjność. Sprzyja to kulturze, którą Zygmunt Bauman określił mianem „płynnych związków", gdzie bliskość jest zjawiskiem efemerycznym, a trwałe zobowiązanie postrzega się jako ograniczenie osobistej wolności. W takim krajobrazie kulturowym decyzja o potomstwie, będąca przecież zobowiązaniem ostatecznym, jest pode

Teoria miłości: emocjonalny fundament prokreacji

Międzynarodowe porównania brutalnie demaskują iluzję, jakoby dzietność była jedynie funkcją transferów finansowych. Okazuje się bowiem, że jej fundamentem jest jakość więzi i kultura relacji międzyludzkich. Francja stanowi tu klasyczny przykład państwa, które, mimo postępującej sekularyzacji, zdołało utrzymać relatywnie wysoki współczynnik dzietności na poziomie 1,8. Kluczem do sukcesu okazało się zbudowanie systemu wsparcia, w którym posiadanie dzieci nie wymusza rezygnacji z kariery. Powszechny dostęp do żłobków i przedszkoli oraz elastyczne formy zatrudnienia pozwalają kobietom godzić aspiracje zawodowe z macierzyństwem, co sprzyja równowadze w związku. Dzięki temu ekonomiczny ciężar dziecka nie podkopuje fundamentów relacji partnerskiej, lecz wzmacnia jej stabilność.

Skandynawia ilustruje z kolei odmienny mechanizm. W krajach takich jak Szwecja czy Norwegia, gdzie religijność pozostaje na niskim poziomie, spójność rodziny opiera się na wysokim kapitale zaufania społecznego i głęboko zakorzenionej równości płci. Równy podział obowiązków domowych i wychowawczych sprawia, że decyzja o dziecku nie staje się asymetrycznym obciążeniem dla jednej ze stron. Jest to model, w którym kultura partnerstwa, wspierana przez sprawne państwo opiekuńcze, skutecznie przejmuje funkcje spajające, niegdyś zarezerwowane dla religii i tradycyjnej wspólnoty.

Antyprzykładem, stanowiącym gorzkie ostrzeżenie, jest natomiast Korea Południowa. To kraj o rekordowo niskiej dzietności (ok. 0,7), pomimo gigantycznych nakładów finansowych na politykę rodzinną. Problemem okazała się toksyczna kultura pracy i chroniczny brak równowagi między życiem zawodowym a prywatnym. Coraz lepiej wykształcone kobiety napotykają mur w postaci partnerów niegotowych do równego podziału obowiązków. Tradycyjny model męskiej dominacji wchodzi w ostre zderzenie z aspiracjami nowego

pokolenia kobiet, co skutkuje masową rezygnacją z małżeństwa i rodzicielstwa. Historia Korei dowodzi, że bez zmiany kultury relacji nawet najhojniejsze programy finansowe pozostają bezsilne.

Na tej mapie Polska zajmuje pozycję szczególną, niejako pośrodku drogi. Z jednej strony nie zdołaliśmy zbudować systemu wsparcia na wzór francuski czy skandynawski, z drugiej – szczęśliwie unikamy koreańskiego ekstremum. Polacy wciąż bowiem chcą mieć dzieci, a rodzina pozostaje dla nich centralną wartością. Problemem nie jest zatem brak intencji, lecz bariery uniemożliwiające ich realizację: brak stabilnych więzi, niedostępność mieszkań czy nieelastyczny rynek pracy. Polska dysponuje zatem potężnym zasobem: silnym, choć deklaratywnym, pragnieniem posiadania dzieci. Można go skapitalizować, o ile uda się odbudować kulturę trwałych więzi i stworzyć dla nich instytucjonalne oparcie.

Trafnie ujął to Anthony Giddens, analizując przemiany współczesnej intymności: „W świecie nowoczesnym miłość nie jest dodatkiem do życia, lecz jego podstawą. Bez niej instytucje społeczne nie mogą się reprodukować". Słowa te, choć o uniwersalnym wydźwięku, zdają się napisane wprost dla Polski.

Francja vs. Korea: lekcje z globalnych modeli dzietności

Polski „model instytucjonalny" polityki rodzinnej zasługuje na wnikliwą analizę, jest bowiem konstrukcją hybrydową. Z jednej strony obserwujemy transfery pieniężne, które realnie wspierają rodziny i, co zauważalne, wpływają na decyzje o trzecim i kolejnym dziecku. Z drugiej strony mamy do czynienia ze słabo rozwiniętym rynkiem elastycznego zatrudnienia oraz trudnym dostępem do własnościowych mieszkań dla młodych, co systemowo opóźnia decyzję o pierwszym potomku. Dopiero perspektywa teorii drugiego przejścia demograficznego Van de Kaa i Lesthaeghe pozwala zrozumieć, dlaczego same pieniądze, bez głębokich reform instytucji pracy i mieszkalnictwa, okazują się niewystarczające. W warunkach ponowoczesnych podstawowym „kosztem" dziecka staje się czas rodziców oraz ryzyko, jakie rodzi niepewność zatrudnienia i kredytowa bariera wejścia w dorosłość. Dlatego demografowie od lat powtarzają, że polityka rodzinna musi być polityką „życiorysu", a nie wyłącznie „koszyka". Albo, jak ujęłaby to profesor Irena Kotowska, nie istnieje jeden cudowny instrument, który sam podniesie dzietność; potrzebna jest przemyślana strategia, a nie doraźna wiązka bodźców.

Warto przy tym uporządkować kilka fundamentalnych intuicji. Po pierwsze, diagnoza jest prosta i brutalna: Polska tkwi w pułapce niskiej dzietności, co oznacza, że w kolejnych latach coraz mniej osób będzie wchodzić na rynek pracy. To wezwanie do działania systemowego. Po drugie, współczesna rodzina nie „zanika", lecz się przekształca, a polityka publiczna, jeśli chce stymulować dzietność, musi wyjść naprzeciw tym formom życia, jakie ludzie faktycznie wybierają. Po trzecie wreszcie, w pułapce niskiej dzietności preferencje, ekonomia i struktura wieku wzajemnie się podtrzymują w negatywnym sprzężeniu. Nie wystarczy czekać na „odbicie cykliczne", ponieważ sam mechanizm pułapki tłumi naturalne cykle. Analiza

polskiego kryzysu demograficznego wymaga zatem zejścia z poziomu abstrakcyjnych wskaźników do codziennego życia rodzin i aspiracji jednostek. Kluczowe okazują się trzy materialne filary decyzji prokreacyjnych: dochody, rynek pracy i warunki mieszkaniowe.

Najbardziej uderza dramatyczny spadek dochodów netto w pierwszych, kluczowych latach życia dziecka. Demografia posługuje się tu bowiem swoistą biologiczną arytmetyką: to właśnie okres od urodzenia do trzeciego roku życia jest decydujący dla kontynuacji prokreacji. Jeżeli rodzina doświadcza utraty jednej pensji, a jej poziom dochodów spada do minimum egzystencji, szanse na kolejne dziecko drastycznie maleją. W Polsce dla wielu rodzin dochód netto na osobę po urodzeniu pierwszego dziecka oscyluje wokół 1500 złotych, co nie tylko znajduje się poniżej progu aspiracji konsumpcyjnych klasy średniej, ale przede wszystkim nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa. To stąd bierze się jedno z kluczowych rozczarowań – matki w trudnej sytuacji finansowej dwukrotnie częściej żałują decyzji o posiadaniu dziecka niż te, które mają stabilne zaplecze. Nie jest to wyłącznie kwestia pieniędzy, lecz poczucia utraty kontroli nad własnym życiem. Teoria relatywnego dochodu Richarda Easterlina działa tu jak soczewka: młodzi dorośli, wychowani w domach o wyższym standardzie, nie chcą go obniżać. Jeśli muszą wybierać między poziomem życia a kolejnym dzieckiem, wybór jest racjonalnie przewidywalny. W rezultacie państwo, które nie zapewnia godziwego wsparcia w okresie 0–3 lat, samo podcina perspektywy dzietności. Pojawia się paradoks: polskie świadczenia pieniężne (program „

Transfery pieniężne: dlaczego sama gotówka nie rodzi dzieci

Demografia, choć z pozoru jest nauką o liczbach i statystycznych prawidłowościach, w istocie stawia pytania ostateczne. Dotyka granic życia wspólnot politycznych, pyta o zbiorowy sens narodzin i śmierci. Państwa i cywilizacje, podobnie jak organizmy biologiczne, rodzą się, rozwijają, starzeją i wreszcie umierają. Demografia jest więc językiem, w którym zapisuje się ich los, zimnym EKG odczytującym rytm ich serca.

Oswald Spengler w „Zmierzchu Zachodu” widział w każdej cywilizacji żywy organizm, nieuchronnie podlegający cyklowi narodzin, wzrostu i śmierci. W jego wizji starzenie się demograficzne to nieodwołalny znak wejścia cywilizacji w fazę schyłkową – moment, gdy twórcza energia ustępuje miejsca konserwatywnemu trwaniu. Polska, jako część Zachodu, dzieli ten los. Jednak Arnold Toynbee, autor monumentalnego „Studium historii”, dostrzegał możliwość odnowy. Według niego cywilizacje nie upadają z powodu biologicznego wyczerpania, lecz dlatego, że ich elity tracą zdolność odpowiedzi na piętrzące się wyzwania. Kryzys demograficzny w jego ujęciu nie jest więc wyrokiem, lecz właśnie takim wyzwaniem – potężnym, ale niefatalistycznym.

Przenosząc tę debatę na polski grunt, warto przywołać myśl Bogusława Wolniewicza. Filozof ten, analizując kondycję narodów, pisał o „wartościach domowych” – rodzinie, domu i tradycji – jako o fundamencie bytu wspólnoty. „Dom jest wartością naczelną, bo w nim kryje się ciągłość życia” – podkreślał. Jeśli rodzina i dom ulegają erozji, naród traci swoje zakorzenienie i siłę trwania. W świetle jego filozofii zanik demograficzny nie jest więc problemem ekonomicznym, lecz uderzeniem w sam aksjologiczny rdzeń wspólnoty. Kurcząc się, Polska ryzykuje utratę właśnie tych wartości, które stanowią o jej ciągłości.

Demografia staje się zatem pytaniem o przeznaczenie państwa, o to, czy Polska znajduje się między losem a wolą. Czy musi się kurczyć? Na poziomie czysto statystycznym odpowiedź wydaje się przesądzona, jeśli współczynniki dzietności nie wzrosną. W wymiarze filozoficznym pytanie brzmi jednak inaczej: czy Polacy uznają kurczenie się za swój los, czy potraktują je jako wyzwanie wymagające wspólnej odpowiedzi? Historia uczy bowiem, że narracje o przyszłości mają moc sprawczą. Gdy ludzie wierzą w rozwój, częściej decydują się na dzieci. Gdy dominuje wiara w upadek, ich decyzje stają się defensywne i pełne rezygnacji.

Ostatecznie demografia jest więc polem walki narracji. Z jednej strony może być opowieścią o „nieuchronnym wymieraniu”, która demobilizuje i utrwala pesymizm. Z drugiej – może stać się opowieścią o „odnowie”, która mobilizuje do działania i nadaje sens poświęceniom. Jak pisał Norbert Elias, społeczeństwa istnieją, ponieważ ludzie potrafią projektować przyszłość i wierzyć w możliwość jej urzeczywistnienia. Jeśli przyszłość Polski zostanie opowiedziana jako historia znikania, jej obywatele staną się biernymi uczestnikami tego procesu. Jeśli jednak opowie się ją jako historię odbudowy, może stać się ona samospełniającą się przepowiednią.

Narracje o przyszłości: wola narodu a demografia

Pytanie zasadnicze brzmi: czy kurczenie się populacji jest losem nieuniknionym? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Prognozy, choć brzmią jak wyrok, są jedynie scenariuszem warunkowym, ostrzeżeniem, a nie przeznaczeniem. Pokazują, że bez wzrostu dzietności Polska skurczy się do około 28–30 milionów mieszkańców w 2100 roku. Jeśli jednak udałoby się podnieść dzietność do poziomu 1,8–2,0, możliwe jest zatrzymanie spadku i stopniowa stabilizacja. W scenariuszu optymistycznym, w którym państwo prowadzi konsekwentną i wielowymiarową politykę demograficzną, Polska może nie tylko uniknąć dramatycznego wyludnienia, ale także odmłodzić strukturę społeczną i odzyskać zdolność do wzrostu.

Warunkiem jest jednak traktowanie demografii jako inwestycji fundamentalnej. Inwestycji nie tylko w świadczenia pieniężne, ale także w rynek pracy, mieszkalnictwo, zdrowie i – co kluczowe – w kulturę relacyjną. Jak trafnie zauważył Janusz Czapiński: „Polska nie zbuduje przyszłości bez dzieci, bo dzieci są jedynym prawdziwym kapitałem społecznym”. Ten kapitał jest dziś najcenniejszym zasobem geopolitycznym.

Dotychczasowa analiza skupiała się na ekonomicznych, instytucjonalnych i geopolitycznych aspektach kryzysu. Jednak wszystkie te czynniki tracą na znaczeniu, jeśli w centrum nie postawimy pytania fundamentalnego: dlaczego ludzie w ogóle chcą mieć dzieci? Odpowiedź, choć wydaje się banalna, w badaniach okazuje się niezwykle złożona. Mateusz Łakomy proponuje w tym kontekście „teorię miłości", według której niska jakość więzi międzyludzkich jest wystarczającym powodem trwale niskiej dzietności. Miłość, rozumiana nie sentymentalnie, lecz strukturalnie jako triada intymności, zaangażowania i namiętności, jest warunkiem, który musi być spełniony, aby decyzja o dziecku mogła zostać podjęta. To właśnie miłość, więzi i kultura relacji są tym, co można nazwać miękkimi fundamentami twardej demografii.

W ujęciu socjologicznym więź intymna to szczególny rodzaj kapitału społecznego. Zaufanie, stabilność emocjonalna i poczucie wzajemnej odpowiedzialności redukują ryzyko związane z rodzicielstwem. Jeśli partnerzy są przekonani o trwałości związku, łatwiej decydują się na dziecko, nawet w obliczu trudności ekonomicznych. I odwrotnie – w sytuacji niestabilnych relacji dziecko jawi się jako dodatkowe ryzyko. Współczesna psychologia rozwojowa podkreśla, że zdolność do tworzenia dojrzałej miłości kształtuje się w dzieciństwie. Demografia staje się więc opowieścią o transmisji międzypokoleniowej: dzieci wychowane w stabilnych rodzinach częściej same zakładają trwałe związki i decydują się na potomstwo.

W Polsce kryzys więzi przybrał złożoną formę. Z jednej strony rodzina wciąż pozostaje wartością wysoko cenioną. Z drugiej strony rośnie liczba rozwodów, maleje liczba małżeństw, a młodzi coraz później wchodzą w związki. Wynika to z wydłużonej edukacji i niestabilności ekonomicznej, ale także z przemian kulturowych, w których indywidualizm zyskuje przewagę nad obowiązkiem rodzinnym. Nie można pominąć wpływu cyfryzacji, która sprzyja kulturze „płynnych związków", o której pisał Zygmunt Bauman, gdzie bliskość jest krótkotrwała, a trwałe zobowiązania jawią się jako ograniczenie wolności. W takiej kulturze decyzje o posiadaniu dzieci są naturalnie rzadsze.

Porównania międzynarodowe pokazują, że dzietność zależy nie tylko od transferów finansowych. Francja jest klasycznym przykładem kraju, który zdołał utrzymać relatywnie wysoką dzietność

> Czy demograficzne prognozy, rysujące wizję kurczącej się Polski, okażą się samospełniającym się proroctwem? A może, wbrew statystycznym trendom, odnajdziemy w sobie zdolność do stworzenia społeczeństwa, w którym rodzina i międzypokoleniowa solidarność staną się fundamentem przyszłości? Być może kluczem do odwrócenia losu jest nie tylko polityka, ale odzyskanie wiary w wartość życia i przekazanie jej kolejnym pokoleniom.

Inspiracje

[1] **"Demografia jest przyszłością. Czy Polska ma szansę odwrócić negatywne trendy"** Mateusz Łakomy

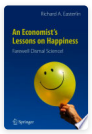
Ekspert w dziedzinie demografii, specjalizujący się w czynnikach determinujących dzietność, polityce państwa wspierającej narodziny dzieci oraz demografii politycznej. Menedżer i konsultant w dziedzinie zarządzania i strategii. Autor książki „Demografia to przyszłość".

Expert in demography, focusing on factors determining fertility, state policies supporting childbirth, and political demography. Manager and consultant in management and strategy. Author of 'Demography is the Future'.

Literatura uzupełniająca

Książki

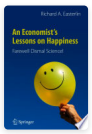
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[1] **"An Economist's Lessons on Happiness: Farewell Dismal Science!"**

Richard A. Easterlin

2021 | Springer Nature | ISBN: 9783030619626



[2] **"An Economist's Lessons on Happiness: Farewell, Dismal Science!"**

Richard Easterlin

2021 | Springer Nature | ISBN: 9783030619626

Google Scholar

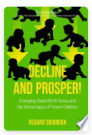


[3] **"Birth and Fortune: The Impact of Numbers on Personal Welfare"**

Richard A. Easterlin

1987 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226180328

Google Scholar



[4] **"Decline and Prosper! Changing Global Birth Rates and the Advantages of Fewer Children"**

Vegard Skirbekk

2022 | Springer Nature | ISBN: 9783030916114

Google Scholar

[5] **"Decline and Prosper!: Changing Global Birth Rates and the Advantages of Fewer Children"**

Vegard Skirbekk

2022 | Palgrave Macmillan



[6] **"Demographic Transition Theory"**

John C. Caldwell

2009 | Springer | ISBN: 9789048107100

Google Scholar

[7] **"Filozofia i wartości I"**

Bogusław Wolniewicz

2019



[8] **"Love is a Story: A New Theory of Relationships"**

Robert J. Sternberg

1999 | Oxford University Press | ISBN: 9780198026594



[9] **"Managing for Results"**

Peter Drucker

2012 | Routledge | ISBN: 9781136009693

[10] **"Od opuszczenia domu rodzinnego do przejścia na emeryturę. Życie Polaków w świetle danych z badania ankietowego „Generacje i Rodziny”"**

Irena E. Kotowska, Anna Matysiak, Monika Mynarska

2016 | Instytut Statystyki i Demografii, Kolegium Analiz Ekonomicznych, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Google Scholar

[11] **"People, Population Change and Policies. Volume 1: Lessons from the Population Policy Acceptance Study; Volume 2: Demographic knowledge—Gender—Ageing"**

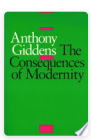
Charlotte Höhn, Dragana Avramov, Irena Kotowska

2008 | European Studies of Population, Springer

[12] **"Rzeczy i fakty. Wstęp do pierwszej filozofii Wittgensteina"**

Bogusław Wolniewicz

2019 | PWN | ISBN: 9788301204167

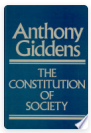


[13] **"The Consequences of Modernity"**

Anthony Giddens

2013 | John Wiley & Sons | ISBN: 9780745666440

Google Scholar



[14] **"The Constitution of Society: Outline of the Theory of Structuration"**

Anthony Giddens

1984 | Univ of California Press | ISBN: 9780520052925

Google Scholar



[15] **"The Decline of the West"**

Oswald Spengler

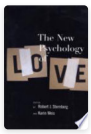
2021 | C.H. Beck | ISBN: 9781912975617

[16] **"The low fertility trap hypothesis : forces that may lead to further postponement and fewer births in Europe"**

Wolfgang Lutz, Vegard Skirbekk, Maria Rita Testa

2005 | Vienna Institute of Demography

Google Scholar



[17] **"The New Psychology of Love"**

Robert J. Sternberg, Michael L. Barnes

2006 | Yale University Press | ISBN: 9780300116977



[18] **"The Reluctant Economist: Perspectives on Economics, Economic History, and Demography"**

Richard A. Easterlin

2004 | Cambridge University Press | ISBN: 9781139451895

Google Scholar



[19] **"World Population and Human Capital in the Twenty-First Century"**

Wolfgang Lutz, William P. Butz, Samir KC

2004 | Earthscan | ISBN: 9781844070893

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"A triangular theory of love"**

Robert J. Sternberg

1986 | Psychological Review

[2] **"Attitudinal and behavioural indices of the second demographic transition: Evidence from the last three decades in Europe"**

Zuzanna Brzozowska, Anna Matysiak

2021 | Demographic Research

Google Scholar

[3] **"Central problems in social theory: Action, structure, and contradiction in social analysis"**

Anthony Giddens

1979

Google Scholar

[4] **"Correlates of Multidimensional Indicator of Quality of Life – Fractional Outcome Model Approach"**

Hanna Dudek, Wiesław Szczesny

2017 | STATISTIKA

Google Scholar

[5] **"Diagnoza Społeczna 2011. Warunki i Jakość Życia Polaków"**

J. Czapiński, T. Panek

2011 | Contemporary Economics

[6] **"Does Economic Growth Improve the Human Lot? Some Empirical Evidence"**

Richard A. Easterlin

1974 | Nations and Households in Economic Growth

[7] **"Drugie przejście demograficzne w dużych miastach w Polsce i jego implikacje"**

Anna Janiszewska

2022 | Space – Society – Economy

Google Scholar

[8] **"Easterlin revisited: Relative income and the baby boom"**

Matthew J. Hill

2014 | Economics Working Papers

[9] **"Economic Development and International Migration in Comparative Perspective"**

Douglas S. Massey

1988 | Population and Development Review

[10] **"Europe's second demographic transition"**

D. J. van de Kaa

1987 | Population Bulletin

Google Scholar

[11] **"Evil in Human Nature – Bogusław Wolniewicz on the Root of Evil"**

Bogusław Wolniewicz

[12] **"Fertility in advanced societies: A review of research"**

Nicoletta Balbo, Francesco C. Billari, Melinda Mills

2013 | European Journal of Population

[13] **"From Pillars of Welfare to the Crutches of the Market"**

Zygmunt Bauman

1998 | Polity Press

[14] **"Global human capital: Integrating education and population"**

Wolfgang Lutz, et al.

2011 | Science

[15] **"Globalization and Global History in Toynbee"**

Michael Lang

2011 | Journal of World History

[16] **"Implicit theories of intelligence, creativity, and wisdom"**

Robert J. Sternberg

1985 | Journal of Personality and Social Psychology

[17] **"Legislators and Interpreters: On Modernity, Post-Modernity, Intellectuals"**

Zygmunt Bauman

1987

[18] **"Locating the 17th Book of Giddens@@@The Constitution of Society: Outline of the Theory of Structuration"**

Alan Sica, Anthony Giddens, et al.

1986 | Contemporary Sociology

Google Scholar

[19] **"Modernity and self-identity"**

Anthony Giddens

2023 | Social theory re-wired

Google Scholar

[20] **"Nationality and the War"**

Arnold Toynbee

1915

[21] **"On Net Intergenerational Wealth Flows: An Update"**

John C. Caldwell

2005 | Population and Development Review

Google Scholar

[22] **"On the positive correlation between education and fertility intentions in Europe: Individual- and country-level evidence"**

Maria Rita Testa

2014 | Advances in Life Course Research

Google Scholar

[23] **"Organization for Liquid-Modern times?"**

Zygmunt Bauman

2023 | Critical Sociology

[24] **"Poland: Fertility decline as a response to profound societal and labour market changes?"**

Irena Kotowska, Janina Jóźwiak, Anna Matysiak, Anna Baranowska-Rataj

2008 | Demographic Research

Google Scholar

[25] **"Positive-negative asymmetry in evaluations: The distinction between affective and informational negativity effects"**

G Peeters, J Czapinski

1990 | European review of social psychology

[26] **"Relative income concerns and the Easterlin Paradox: A theoretical framework"**

Dominique Demougin, Harvey Upton

2023 | Economic Modelling

Google Scholar

[27] **"Religious pluralism"**

Zygmunt Bauman, Agostino Portera

2021

[28] **"Routes to low mortality in poor countries"**

John C. Caldwell

1986 | Population and Development Review

[29] **"Social Diagnosis 2015. Objective and subjective quality of life in Poland"**

Janusz Czapiński, Tomasz Panek

2015 | Contemporary Economics

Google Scholar

[30] **"Studies in the genesis of the naval profession"**

Norbert Elias

1950 | The British Journal of Sociology

Google Scholar

[31] **"Technization and civilization"**

Norbert Elias

1982 | Theory, Culture & Society

[32] **"The American Baby Boom in Historical Perspective"**

Richard A. Easterlin

1961 | The American Economic Review

[33] **"The Demographic Race between India and China"**

Guillaume Marois, Sietse Gietel-Basten, Wolfgang Lutz

2025 | Population Research and Policy Review

[34] **"The Dimensions of Residential Segregation"**

Douglas S. Massey, Nancy A. Denton

1988 | Social Forces

[35] **"The economics of happiness and psychology of wealth"**

Janusz Czapiński

2013

Google Scholar

[36] **"The Global Decline in Human Fertility: The Post-Transition Trap Hypothesis"**

Robert John Aitken

2024 | Reproductive Sciences

Google Scholar

[37] **"The growing gap in cognitive skills within and between countries"**

Wolfgang Lutz

2025 | Vienna Yearbook of Population Research

[38] **"The happiness–income paradox revisited"**

Richard A. Easterlin

2010 | PNAS

[39] **"The Idea of a Second Demographic Transition in Industrialized Countries"**

Dirk J. Van De Kaa

2002

Google Scholar

[40] **"The low fertility trap hypothesis: Forces that may lead to further postponement and fewer births in Europe"**

Wolfgang Lutz, Vegard Skirbekk, Maria Rita Testa

2006 | Vienna Yearbook of Population Research

Google Scholar

[41] **"The Low Fertility Trap Hypothesis. Forces that May Lead to Further Postponement and Fewer Births in Europe"**

Wolfgang Lutz, Vegard Skirbekk, Maria Rita Testa

2006 | Vienna Yearbook of Population Research

Google Scholar

[42] **"The New Demographics"**

Peter F. Drucker

2001 | Enviable Workplace

[43] **"Theories of international migration: A review and appraisal"**

Douglas S. Massey, Joaquin Arango, Graeme Hugo, Ali Kouaouci, Adela Pellegrino, J. Edward Taylor

1993 | Population and Development Review

[44] **"The Second Demographic Transition"**

Kriti Vikram

2022 | Encyclopedia of Gerontology and Population Aging

[45] **"The second demographic transition: A concise overview of its development"**

Ron Lesthaeghe

2014 | Proceedings of the National Academy of Sciences

Google Scholar

[46] **"The Second Demographic Transition Theory: A Review and Appraisal"**

Batool Zaidi, S. Philip Morgan

2017 | Annual Review of Sociology

Google Scholar

[47] **"The Second Demographic Transition: What Does it Mean for the Future of Europe's Population?"**

Philip H. Rees

1996 | School of Geography, University of Leeds

Google Scholar

[48] **"The unfolding story of the second demographic transition"**

R. Lesthaeghe

2010 | Population and Development Review

[49] **"Toward a restatement of demographic transition theory"**

John C. Caldwell

1976 | Population and Development Review

Google Scholar

[50] **"Towards a theory of social processes"**

Norbert Elias

1978 | The British Journal of Sociology

Google Scholar

[51] **"Uwagi o urodzeniach i niskiej dzietności w Polsce oraz polityce rodzinnej wspierającej prokreację"**

Irena E. Kotowska

2020 | Studia Demograficzne

Google Scholar

[52] **"What is driving the global decline of human fertility? Need for a multidisciplinary approach to the underlying mechanisms"**

Nicolas Cabaton

2024 | Frontiers in Public Health

Google Scholar

[53] **"When partners' disagreement prevents childbearing: a couple level analysis in Australia"**

Maria Rita Testa, Danilo Bolano

2021 | Demographic Research

Google Scholar

[54] **"Why Do Young Adults Retreat from Marriage? An Easterlin Relative Income Approach"**

not specified

2021 | Comparative Population Studies

Google Scholar

[55] **"Why Have Children in the 21st Century?"**

S. Philip Morgan, Richard Berkowitz King

2001 | Discussion Paper No. 6334

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[56] **"Demografia Polityczna I możliwości Dla Polityki Pronatalistycznej W Polsce"**

Mateusz Łakomy

2016 | Studia Demograficzne

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 4ab17999-4f5f-4f94-91e0-0d603d0a6068